

ANNA KOZŁOWSKA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

e-mail: [a.kozłowska@uksw.edu.pl](mailto:a.kozłowska@uksw.edu.pl)

<https://orcid.org/0000-0001-7465-9316>

## CYKLIZM W LISTACH HENRYKA SIENKIEWICZA

---

### CYCLING IN LETTERS BY HENRYK SIENKIEWICZ

**ABSTRACT:** The article explores the cycling vocabulary and the ways cycling was portrayed in Henryk Sienkiewicz's letters. The preliminary research reveals that the cycling vocabulary, although not particularly foregrounded in Sienkiewicz's work, appears both in autobiographical contexts and in his official correspondence (albeit in the latter it is quite rare). In some examples it is noticeable that the writer tends to promote sport, which he considers to play a crucial role both in the individual and social life.

**KEYWORDS:** Sienkiewicz, lexis, cycling, sociolect

**SŁOWA KLUCZOWE:** Sienkiewicz, leksyka, kolarstwo, socjolekt

---

### Sienkiewicz jako cyklista

Henryk Sienkiewicz, podobnie jak wielu XIX-wiecznych intelektualistów, był miłośnikiem „sportu cyklowego”. Dnia 15 maja 1897 roku Warszawskie Towarzystwo Cyklistów przyznało mu – jako szóstemu z kolei – tytuł członka honorowego (wcześniej godność tę otrzymał Bolesław Prus). Uroczyste wręczenie okolicznościowego dyplomu oraz innych insygniów związanych z tym zaszczytem miało miejsce 28 stycznia 1898 roku na warszawskich Dynasach, gdzie od 1892 roku mieściła się siedziba Towarzystwa, wyposażona zarówno w salę balową, jak i w tor kolarski (zob. Drozdowski 2002, s. 24). Po zakończeniu części artystycznej wiceprezes Towarzystwa Antoni Fertner wznosił toast na cześć pisarza, któ-

ry w odpowiedzi wygłosił przemowę na temat zalet sportu w ogóle, a kolarstwa w szczególności. Na pożegnanie Sienkiewicz wpisał do księgi pamiątkowej życzenia ozdobione zgrabnym konceptem: „Ponieważ Fortuna kołem się toczy, jest zatem cyklistką – niechże więc jako cyklistka sprzyja naszemu Towarzystwu” (t. V, cz. 3, s. 385)<sup>1</sup>.

Przemowa pisarza w siedzibie WTC nawiązywała do jego wcześniejszej odpowiedzi na ankietę Towarzystwa, opublikowanej na łamach czasopisma „Cyklista. Tygodnik Ilustrowany Sportowi Cyklowemu Poświęcony w 1897 roku. Sienkiewicz zwracał w niej uwagę zarówno na płynące z uprawiania kolarstwa korzyści indywidualne – fizyczne i charakterologiczne – jak i na jego rolę w życiu narodu, który dzięki sportowej rywalizacji może mierzyć się z innymi nacjami:

Słynęliśmy kiedyś z rycerstwa, siły i odwagi; dzisiaj, żyjąc w odmiennych warunkach, nie mając innego pola, winniśmy na sportowym gruncie pielęgnować i rozwijać powyższe cechy. – (...) Ja, który wprowadziłem do naszej literatury powieściowej cały szereg ludzi zdrowych, wyjątkowo silnych i uczyniłem to umyślnie – muszę mieć dla wszelkich ćwiczeń cielesnych tylko słowa uznania. Rower wymaga tęgich mięśni, a wyrabia przytomność umysłu, odwagę i dzielność, nie mówiąc już o tym, że stowarzysza ludzi i wytwarza w nich przymioty zbiorowe, pożądane wszędzie, a zwłaszcza u nas. Dzięki stowarzyszeniom rodzi się także międzynarodowe współzawodnictwo. W imię tego współzawodnictwa obowiązkiem naszych cyklistów jest starać się nie tylko o to, by dorównać Anglikom, Francuzom lub Niemcom, ale by ich z kretesem pobić (t. V, cz. 3, s. 385).

Z okazji mianowania pisarza honorowym członkiem WTC nadesłano wiele depesz z gratulacjami, m.in. od Lwowskiego Klubu Cyklistów, który wykorzystał w swoich powinszowaniach grę językową: „Klub nasz cyklistę w Tobie wielbi światowego, bo jesteś twórcą cyklu, choć powieściowego” (zob. Kubkowski 2018). To językowe uzasadnienie przyznania Sienkiewiczowi wspomnianego zaszczytu było jednak zbędne – autor *Rodziny Połanieckich* naprawdę uprawiał i propagował kolarstwo (wzorował się m.in. na niezbyt skądinąd lubianym Emilu Zoli). O jego zamiłowaniu do roweru i poglądach na temat roli cyklizmu świadczą wzmianki w korespondencji. Wprawdzie nie są one szczególnie liczne, ale zdecydowanie wystarczające, aby zapewnić Sienkiewiczowi poczesne miejsce w obrębie „roweratury”<sup>2</sup> – obok Bolesława Prusa, Andrzeja Bobkowskiego i innych autorów, którzy nie tylko próbowali jazdy na rowerze, lecz także utrwalili to doświadczenie w swoich tekstach.

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z listów Sienkiewicza i odwołania do nich za wydaniem: Sienkiewicz 1977–2009. Cyfry rzymskie oznaczają tom, arabskie – część, dalej następują numery stron.

<sup>2</sup> Określenie *roweratura* nawiązuje do tytułu konferencji, która odbyła się w 2013 roku w Poznaniu, oraz do publikacji będącej jej pokłosiem (zob. Konczal i in. 2015).

## Leksyka związana z cyklizmem w korespondencji Sienkiewicza

Używane przez Sienkiewicza słownictwo odnoszące się do cyklizmu jest dość mało zróżnicowane zarówno pod względem liczby leksemów (których jest 22) oraz ich użycie (w sumie 95), jak i ich reprezentowanych w badanym materiale pól semantycznych<sup>3</sup>. Wszystkie jednostki wraz z liczbą wystąpień prezentuje poniższa tabela:

Pole semantyczne	Leksem	Liczba użycie	
nazwy pojazdu	<i>bicykl</i>	28	44
	<i>rower</i>	8	
	<i>trycykl</i>	3	
	<i>welocyped</i>	5	
nazwy części pojazdu	<i>dzwonek</i>	1	28
	<i>hamulec</i>	9	
	<i>koło</i>	7	
	<i>lampa</i>	2	
	<i>latarka</i>	1	
	<i>latarnia</i>	1	
	<i>pedał</i>	2	
	<i>reflektor</i>	1	
	<i>siodelko</i>	2	
	<i>śruba</i>	1	
	<i>torba</i>	1	
nazwy czynności i wydarzeń	<i>jeździć</i>	14	21
	<i>jazda</i>	3	
	<i>objechać</i>	1	
	<i>przejechać</i>	1	
	<i>wyścig</i>	2	
nazwy osób	<i>cyklista</i> <sup>4</sup>	1	1
nazwy miejsc	<i>maneż</i>	1	1
Σ =	22 leksemy	95 użycie	

<sup>3</sup> Niektóre z wymienionych leksemów (np. *jazda*, *koło*, *lampa*, *wyścig*) mogą się odnosić do różnych dyscyplin sportu, a także do zjawisk niesportowych; w niniejszym artykule biorę pod uwagę jedynie te ich użycia, które wiążą się z cyklizmem. Leksemy podaję w kolejności alfabetycznej (w ramach poszczególnych pól).

<sup>4</sup> Leksem ten pojawia się w listach Sienkiewicza jedynie jako element nazwy własnej *Warszawskie Towarzystwo Cyklistów*.

Użycia omawianej leksyki są rozłożone w korespondencji Sienkiewicza bardzo nierównomiernie – wszystkie datowane wystąpienia przypadają na dekadę 1887–1897, a znacząca większość z nich pochodzi z dwóch lat: 1894 (48 użyc, co stanowi ponad połowę wszystkich użyc tego słownictwa w opisywanym materiale) oraz 1895 (25 użyc). Jeszcze w 1897 roku Sienkiewicz posłużył się tą leksyką w swoich listach 11 razy; zbiory korespondencji z pozostałych lat, w których w ogóle pojawiają się jednostki z tej grupy, przynoszą najwyżej po dwa użycia (1887 – dwa, 1893 – jedno, 1896 – jedno).

Wskazana osobliwość chronologicznego rozkładu badanego słownictwa wynika z tego, że autor *Krzyżaków* wykorzystywał je w zasadzie tylko przy okazji relacjonowania kilku wydarzeń z życia swojego i swojej rodziny (od tej reguły istnieje jeden wyjątek, o którym będzie jeszcze mowa). Daty użyc leksemów związanych z kolarstwem odpowiadają zatem datom poszczególnych epizodów z życia Sienkiewicza – cyklisty, do których należą: nauka jazdy na rowerze w czasie pobytu w Parc St. Maur pod Paryżem i wypadek, jakiego doświadczył tam pisarz w listopadzie 1894 roku, kupno roweru dla syna latem 1895 roku i późniejsze sukcesy Henryka Józefa w jeździe na bicyklu, a także fascynacja Sienkiewicza trycyklem o napędzie naftowym, którego zakup autor *Bez dogmatu* rozważał w listopadzie 1897 roku w Nicei.

Znacząca większość jednostek, które można by uznać za elementy Sienkiewiczowskiego „cyklolektu”<sup>5</sup>, została użyta w powiązaniu z którąś z trzech wymienionych sytuacji – czasem ujmowaną jako element planów (tak jest w przypadku użycia z 1893 roku) lub retrospekcji (taki charakter ma jedyne wystąpienie z 1896). Użycia z pozostałych lat są okazjonalne – tak jak np. dwa wystąpienia w liście do Jadwigi Janczewskiej z roku 1887:

Co to tej Dzineczce tak bicykle w główkę zajechały. Pracuję nad wielkim rysunkiem przedstawiającym całą bliższą i dalszą rodzinę na bicyklach. Śmiech! (list z 1 czerwca 1887 roku, t. II, cz. 1, s. 424)<sup>6</sup>.

Pisarz odniósł się tu do przelotnego zainteresowania szwagierki cyklizmem, które znalazło odzwierciedlenie także w jego pracy plastycznej. Latem 1887 roku Sienkiewicz przygotował satyryczny rysunek przedstawiający Jadwigę Janczewską

<sup>5</sup> Termin *cyklolekt* jest oczywiście dużo późniejszy niż badany tu materiał, bo pojawił się dopiero w pracach z początku XXI wieku (zob. m.in. Wiertelwski 2005, 2007, 2008, 2010, 2016a, 2016b, 2018); powody ujęcia go w cudzysłów wyjaśniam w dalszym toku wywodu.

<sup>6</sup> Do zainteresowania Janczewskiej cyklizmem i do swoich szkiców roweru pisarz nawiązywał również w późniejszej korespondencji ze szwagierką, żartobliwie oskarżając ją o przyczynienie się do jego wypadku na rowerze: „A kto winien także? Betsy! Pamiętasz, jak wysławiałaś welocypedy i jak rysowałem z tego powodu karykatury? Nauczyłem się wreszcie jeździć, ale przypłacił głową (...)” (list z 20 listopada 1894 roku, *Miejsce*, z którego został wysłany list, pojawia się tylko raz, właśnie tu, t. II, cz. 3, s. 103–104).

i Zdzisława Morawskiego (swego wieloletniego przyjaciela, wybitnego historyka literatury starożytnej, profesora UJ i tłumacza Sofoklesa) na rowerach (reprodukcja: t. II, cz. 3, ilustr. 31) i właśnie o tym szkicu – bynajmniej nie „wielkim” – tu wspominał.

Osobistym i okazjonalnym charakterem wzmianek o cyklizmie tłumaczy się również stosunkowo niewielkie grono adresatów listów, w których użyte zostało omawiane słownictwo. Choć blok zachowanych tekstów epistolograficznych Sienkiewicza poświadcza jego korespondencję z 450 osobami, informacjami na temat doświadczeń kolarskich pisarz dzielił się tylko z kilkorgiem najbliższych: przede wszystkim z członkami rodziny, czyli ze szwagierką Jadwigą Janczewską, z synem Henrykiem Józefem, siostrą Heleną Sienkiewiczówną, teściami Wandą i Kazimierzem Szetkiewiczami oraz żoną Marią z Wołodkowiczów, a także z kilkoma przyjaciółmi i zaufanymi współpracownikami: z Karolem Potkańskim, Zygmuntem Szembekiem, Stanisławem Tomkowiczem, Mścisławem Godlewskim oraz Augustem Robertem Wolffem. Tylko jeden list Sienkiewicza, w którym mowa o kolarstwie, ma charakter oficjalny i jest skierowany do instytucji – do Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Jeśli idzie o semantyczny podział zaprezentowanego słownictwa, w listach autora *Bez dogmatu* najczęściej występują nazwy pojazdu (cztery leksemy w 44 użyciach). Trzy z czterech używanych przez pisarza nazw: *bicykl*, *rower* i *welocyped*, są w jego idiolekcie synonimami<sup>7</sup>, co widać m.in. w tym, że stosował je wymiennie do opisywania tego samego desygnatu, a mianowicie pojazdu, na którym wprawiał się w kolarstwo, tego, na którym miał wypadek, a także prezentu dla syna. Trudno wskazać powody, którymi Sienkiewicz kierował się przy wyborze określenia – nie decydowały o tym, jak się wydaje, ani konotacje towarzyszące poszczególnym nazwom, ani też względy pragmatyczne, takie jak osoba adresata czy data listu. Pewną prawidłowość można zauważyć tylko w przypadku nazwy *rower*, którą pisarz na dobre wprowadził do swojego leksykonu chyba później niż dwie pozostałe i którą posługiwał się głównie w odniesieniu do pojazdu podarowanego synowi – w listach napisanych przed latem 1895 roku, czyli przed datą sprezentowania młodzieńcowi roweru, pojawia się ona jedynie raz, ale także w kontekście planowania podarunku dla Henryka Józefa:

Heniewi, ponieważ nic nie przywiozłem, obiecałem od nas obojga rower na przyszłe lato i radość z tego powodu była nieopisana i serce przepelnione wdzięcznością dla przyszłej mamusi (...) (list do Marii z Wołodkowiczów Sienkiewiczowej z 23 września 1893 roku, t. IV, cz. 1, s. 82).

<sup>7</sup> W rzeczywistości pojazdy określane za pomocą tych nazw różniły się szczegółami technicznymi, a ich określenia wiązały się z określoną tradycją konstrukcyjną, zob. np. Łuba-Wróblewska 2010.

Charakterystyczne jest również, że dopiero od lata 1895 roku Sienkiewicz zaczął stosować leksem *rower*, mówiąc o swojej niefortunnej przygodzie w Parc St. Maur, którą wcześniej nazywał „wypadkiem z bicyklem” (list do Mścisława Godlewskiego z 22 listopada 1894 roku, t. I, cz. 2, s. 226; list do Stanisława Tomkowicza z 24 listopada 1894 roku, t. V, cz. 1, s. 585; por. też list do Augusta Roberta Wolffa z 28 listopada 1894 roku, t. V, cz. 2, s. 441), „rozbiciem z bicykla” (list do Jadwigi Janczewskiej z 11 stycznia 1895 roku, t. II, cz. 3, s. 133; por. też list do Stanisława Tomkowicza z 21 grudnia 1894 roku, t. V, cz. 1, s. 586) lub „koziołkiem z bicykla” (list do Jadwigi Janczewskiej z 24 listopada 1894 roku, t. II, cz. 3, s. 107). Latem 1895 roku – a więc już po zakupie pojazdu dla Henia – w relacji o następstwach wypadku pisarz wymienił tę podstawową w swoim idiolekcie nazwę na *rower*, gdy donosił Jadwidze Janczewskiej o „newralgii” w „miejscu potłuczonym z roweru” (list z 6 lipca 1895 roku, t. II, cz. 3, s. 157); niecały rok później nazwa ta powróciła w podobnym użyciu w liście do Karola Potkańskiego, któremu Sienkiewicz uskarżał się na „awizację” rozpoczynające się „od głowy, od stłuczonego z roweru miejsca” (list z drugiej połowy kwietnia 1896 roku, t. III, cz. 3, s. 46).

Czwarta używana przez Sienkiewicza nazwa pojazdu – *trycykl* – odnosi się do szczególnego typu roweru o trzech kołach. Z wypowiedzi pisarza wynika, że model, o którym mowa – jeden z licznych „roweropochoдных” wynalazków epoki<sup>8</sup> – był przeznaczony dla dwóch osób i napędzany nie siłą mięśni cyklisty, lecz silnikiem naftowym:

Okropną mam pokusę kupić, jak przyjdzie lato, trycykl naftowy na dwa miejsca. Siedzi się jak w fotelu, nogami pracuje się tylko w razie ochoty – a jedzie się do 25 kilometrów na godzinę (list do Karola Potkańskiego z 26 listopada 1897 roku, t. III, cz. 3, s. 101–102).

Określenia wskazujące na części roweru składają się na grupę najbogatszą pod względem liczby jednostek – klasy ta obejmuje aż 11 elementów. Ten liczny zbiór ma jednak stosunkowo niską frekwencję (określenia części roweru pojawiają się w korespondencji Sienkiewicza w sumie 28 razy); na jej wartość wpływa również liczba hapaks legomenów, których w omawianej grupie jest sześć. Uderza też to, że wystąpienia leksemów z tej grupy nie rozkładają się równomiernie we wszystkich listach pisarza dotyczących problematyki kolarskiej, a koncentrują się przede wszystkim w dwóch dość wyjątkowych fragmentach korespondencji, o których jeszcze będzie mowa.

<sup>8</sup> W drugiej połowie XIX wieku powstało wiele tego rodzaju pojazdów o różnych typach napędu oraz o różnym przeznaczeniu, np. welocyped wodny, kwadrycykl-sikawka, welocyped ambulansowy czy trycykl-drukarz (zob. Łuba-Wróblewska 2010).

Nazwy odnoszące się do czynności i wydarzeń związanych z cyklizmem stanowią grupę pięcioelementową, przy czym cztery leksemy to nazwy czynności, a jeden (*wyciąg*) – wydarzenia. W sumie jednostki z tej klasy występują w listach Sienkiewicza 21 razy<sup>9</sup>, a najczęściej używany jest podstawowy czasownik określający poruszanie się na rowerze, czyli *jeździć* (14 użyć, z czego aż 10 w połączeniu *jeździć na bicyklu/rowerze/welocypedzie*).

Pozostałe dwa pola wyrazowe – nazwy osób oraz miejsc – to zbiory minimalne, bo jednoelementowe, a w dodatku zawierające leksemy reprezentowane tylko w pojedynczych użyciach.

Jak widać, korespondencja autora *Trylogii* nie dokumentuje jego szczególnie rozległej ani głębokiej znajomości leksyki kolarskiej, która właśnie w jego czasach dynamicznie się rozwijała. O stanie powstającego w drugiej połowie XIX wieku cyklolektu świadczą przede wszystkim teksty z wydawanych wówczas czasopism branżowych i/lub środowiskowych, takich jak wspomniany już „Cyklista...” oraz „Kolarz Polski”, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” czy „Koło”, które posługiwały się rozbudowanym repertuarem nazw dotyczących m.in. sprzętu, elementów odzieży czy innych akcesoriów<sup>10</sup>. Listy Sienkiewicza, zawierające jedynie stosunkowo nieliczne, a przy tym konwencjonalne określenia, nie tyle odzwierciedlają socjolekt pierwszego pokolenia polskich cyklistów, ile prezentują te jego elementy, które przeniknęły do języka zainteresowanej sportem elity i zyskały status jednostek polszczyzny ogólnej. Dlatego też w odniesieniu do badanego materiału nieuprawnione wydaje się mówienie o cyklolektcie *sensu stricto*.

## Obraz cyklizmu w listach Sienkiewicza

Z przedstawionych w poprzedniej części danych leksykalnych wynika, że trzon omawianego pola wyrazowego tworzą nazwy roweru, jego typów i części. Rower i jazda na nim stanowią również podstawowe komponenty obrazu cyklizmu zarysowanego w listach Sienkiewicza i elementy organizujące całą przestrzeń pojęciową związaną z tą aktywnością.

Jak już wspominałam, w charakterystycznym dla listów Sienkiewicza sposobie mówienia o cyklizmie dominuje perspektywa osobista, a jazda na rowerze ukazywana jest przede wszystkim jako doświadczenie samego pisarza lub takie, które stało się udziałem jego bliskich. Najczęściej przywoływanym przez Sienkiewicza wspomnieniem kolarskim jest jego wypadek w Parc St. Maur, który obszernie relacjonował on w liście do Janczewskiej:

<sup>9</sup> Mowa tu tylko o użyciach w kontekście kolarskim, por. uwagi w przyp. 3.

<sup>10</sup> Materiał ten, dotychczas nieopracowany od strony lingwistycznej, mógłby stanowić znakomite źródło wiedzy o dziejach polskiego socjolektu kolarskiego.



Poczuwszy się lepiej, zacząłem jeździć na bicyklu – od dwóch dni. Zdawało mi się, że tę sztukę posiadam już dobrze, albowiem wczoraj i dziś robiłem kursa po 10 kilometrów. Ale dziś wracałem inną drogą, nie wiedziałem, że jest znaczna pochyłość, i nie obliczyłem, że bicykl nie ma hamulca – nie mogłem go więc wstrzymać i mając wybór między wleceniem ze znacznej odległości do Marny a murem, skręciłem ku murowi i rozbiłem się bardzo silnie. Abakanowicza nie ma, jest od dwóch dni w Lyonie – posłałem jednak zaraz po doktora, który mnie zasadził do łóżka. Po upadku nie mogłem się podnieść przez kilka sekund, ale potem ktoś przechodzący (był ze mną i mój nauczyciel bicykla, ale został w tyle i stracił głowę) – mi pomógł i wróciłem na własnych nogach (list z 8 (?) listopada 1894 roku, t. II, cz. 3, s. 95),

a także w liście do teściów – Wandy i Kazimierza Szetkiewiczów:

Wczoraj miałem wypadek. Pod nieobecność Abakanowicza, który bawi w Lyonie, pojechałem na bicyklu z tym, który mnie uczył jeździć. – Szło dobrze, więc przy powrocie inną drogą trafiłem na znaczną pochyłość i nie mogąc zatrzymać bicykla, który nie miał hamulca, rozbiłem się bardzo silnie o mur. (...) Stało się wszystko dlatego, że mój nauczyciel pozostał w tyle, nie przypuszczając, żebym nie zsiadł przed pochyłością – ja zaś nie mając najmniejszego doświadczenia, sądziłem, że nie ma potrzeby – że pohamuję zbyt prędką jazdę za pomocą pedałów (list z 9 listopada 1894 roku, t. V, cz. 1, s. 372).

W związku z dość wysoką frekwencją wzmianek o tym niefortunnym wydarzeniu na rowerze wiąże się w korespondencji Sienkiewicza przede wszystkim z niebezpieczeństwem i przykrymi konsekwencjami nieostrożności: „newralgią” (list do Jadwigi Janczewskiej z 13 listopada 1894 roku, t. II, cz. 3, s. 101; list do Jadwigi Janczewskiej z 6 lipca 1895 roku, t. II, cz. 3, s. 157), „silnym potłuczeniem” (list do Mściława Godlewskiego z 22 listopada 1894 roku, t. I, cz. 2, s. 226) i „wstrząśnięciem nerek” (list do Jadwigi Janczewskiej z 11 stycznia 1895 roku, t. II, cz. 3, s. 33). W jednym z listów skierowanych do teściów pisarz ostrzegwał również syna:

Henio niech pamięta, co to jest zjeżdżać z góry na bicyklu. Czasem i hamulec pęka, a wówczas jest się na łasce wypadku (list z 9 listopada 1894 roku, t. V, cz. 1, s. 373).

Dostrzeganie ryzyka związanego z uprawianiem kolarstwa nie powoduje jednak, że cyklizm ma w pismach Sienkiewicza jedynie negatywne konotacje. Przeciwnie – w kilku fragmentach listów jazda na rowerze prezentowana jest wręcz jako działanie o charakterze terapeutycznym. Na przykład Helenie Sienkiewiczowej pisarz wyjaśniał: „jazda na bicyklu była mi bardzo zalecona przez lekarza” (list z 22 listopada 1894 roku, t. IV, cz. 3, s. 380), a w liście do Zygmunta Szembeka wprost nazwał bicykl (rozumiany tu metonimicznie, w odniesieniu do czynności) lekarstwem:



Wydobrzawszy jako tako [po influency – A.K.], czułem trochę bólu w okolicach nerek, a że świeżo mieliśmy dostojny przykład, że z tym nie ma żartów, więc wynalazłem sobie własne lekarstwo, to jest bocykl (list z 4 grudnia 1894 roku, t. V, cz. 1, s. 164).

W korespondencji z Jadwigą Janczewską autor *Bez dogmatu* wiązał przejażdżki na rowerze z odpoczynkiem po wysiłku intelektualnym:

A teraz naprawdę dopiero wiosłuję i jeżdżę na bocyklu, żeby zabić zmęczenie umysłowe – chociaż istotnie mam poczucie nawet i fizycznego zmęczenia (list z 26 października 1894 roku, t. II, cz. 3, s. 94).

Warto zwrócić uwagę, że zarówno w powyższym cytacie, jak i w innych kontekstach, w których mowa o rekreacji i przyjemności płynącej z aktywności fizycznej, jazda na rowerze kilkakrotnie zestawiana jest w pismach Sienkiewicza z wiosłowaniem:

Nie miałem czasu w ostatnich dniach wiosłować, bom chciał już skończyć [*Połanieckich*]. Jutro się do tego zabiorę, jak również do bocykla (list do Jadwigi Janczewskiej z 23 października 1894 roku, t. II, cz. 3, s. 91).

Będę tu trochę wiosłował i – niech Cię to nie oburzy – jeździł na najętym bocyklu, ale z hamulcem i nie po górach (list do Jadwigi Janczewskiej z 27 listopada 1894 roku, t. II, cz. 3, s. 109).

Tu jest lepiej jak w Como. (...) Trochę wiosłuję, a trochę jeżdżę na bocyklu, choć wyobraź sobie, że straciłem dawny tupet (list do Jadwigi Janczewskiej z 28 listopada 1894 roku, t. II, cz. 3, s. 112).

Trochę tu wiosłuję, trochę jako człowiek uparty jeżdżę na bocyklu, a głównie wypoczywam (list do Zygmunta Szembeka z 4 grudnia 1894 roku, t. V, cz. 1, s. 165).

Nieco inaczej sprofilowany został obraz jazdy na rowerze w tych listach Sienkiewicza, w których mowa o kolarskich przyjemnościach i osiągnięciach syna pisarza. Charakterystyczne są tu przede wszystkim dwa nowe elementy, nieobecne w dotychczas przywołanych użyciach, a mianowicie zainteresowanie technicznymi parametrami roweru oraz wartość współzawodnictwa.

W listach dotyczących zakupu roweru dla syna (niekoniecznie są to listy do niego adresowane) Sienkiewicz chętnie koncentrował się na budowie pojazdu. Właśnie w tych użyciach wyliczał np. części i akcesoria rowerowe:

W każdym razie czekam go z rowerem, przy którym jest latarka, torba, dzwonek, hamulec, koła dęte, słowem tysiąc rozkoszy (list do Jadwigi Janczewskiej z 19 czerwca 1895 roku, t. II, cz. 3, s. 154).

Fascynacja konstrukcją i możliwościami roweru szczególnie wyraźnie przejawia się w obszernym opisie trycykla przesłanym Henrykowi Józefowi z Nicei:

Ach, co za pokusa! Wyobraź sobie, że jest tu pełno trycyklów o kołach gumowych nie do zdercia, poruszanych naftą. Nogi można trzymać na podstawkach lub na pedałach. Z tyłu mała maszynka z bezwonną naftą, popychająca trycykl, nawet jeśli nie jedzie pod górę z prędkością 20 kilometrów na godzinę. Z Chabówki np. jechałoby się dwie godziny do Zakopanego i tyleż z Zak[opanego] do Morskiego Oka. Po drodze można nawet i książkę czytać. Koła są niskie, przez co maszyna staje się zupełnie niewywrotna. W miejscach równych 25 k[ilometrów] na godzinę. Słowem – czyta rozkosz. Maszyny są po większej części na dwie osoby. Siedzenia mają kształt sioდეłek zwykłych lub też fotelików z poręczą. Teraz oprę się pokusie, bo zima, ale pod wiosnę, jeśli Abak[anowicz] podejmie się dostarczyć mi coś podobnego za pół ceny, to nie wiem, jak będzie. (...) Widziałem też latarnie do rowerów acetylenowe, wyborne, dające takie światło jak białe lampy elektryczne. Eksplozja zupełnie niemożliwa, tylko gasić trzeba na dworze, bo trochę czuć czosnkiem. Reflektor ogromnie silny. Całość nie waży nawet jednego kilo, a kosztuje 16 fr. Gaz wytwarza się w rurze metalowej z carbure de calcium, na które woda wpływa kroplami. Konstrukcja łatwa. Jedną taką lampę przywiozę (list z 23 listopada 1897 roku, t. IV, cz. 3, s. 11–12)<sup>11</sup>.

Poza dość szczegółową charakterystyką budowy pojazdu uwagę zwraca również podkreślanie jego walorów użytkowych, takich jak prędkość, wygoda podróży i bezpieczeństwo, a w odniesieniu do poszczególnych części trycykla – także trwałość, lekkość oraz prostota. Jest to dość nietypowe w pismach Sienkiewicza, który w innych wypowiedziach wyrażał przekonanie, że rowery nie sprawdziły się jako środki komunikacji, a jazda na bicyklu nie ma charakteru użytkowego<sup>12</sup>.

W obu przywołanych powyżej fragmentach rower jest ukazywany w perspektywie technicznej – jako artefakt – ale także w kategoriach uczuciowych: jako obiekt pożądania. W liście do Janczewskiej Sienkiewicz wprost nazwał części i akcesoria rowerowe rozkoszami ((list z 19 czerwca 1895 roku, t. II, cz. 3, s. 154); w liście do syna dwukrotnie użył w stosunku do bicykla określenia *pokusa* (list z 23 listopada 1897 roku, t. IV, cz. 3, s. 11–12). Jazda na rowerze okazała się również „marzeniem” dla niezamożnych kolegów syna pisarza, którym Henio wielkodusznie udzielał swojego bicykla:

Henio jest poczciwy – pozwala jeździć na rowerze różnym chłopcom, dla których to jest marzeniem niedostępnym (list do Karola Potkańskiego z 11 lipca 1895 roku, t. III, cz. 3, s. 20).

<sup>11</sup> Por. również cytowany już fragment listu do Karola Potkańskiego z 26 listopada 1897 roku (t. III, cz. 3, s. 101–102).

<sup>12</sup> Por. np. fragment jednego z felietonów: „Mamy dziś wprawdzie welocypedy, ale welocypedy jako środki komunikacji nie okazały się praktyczne. (...) Dziś welocyped służy do popisywania się pięknymi kształtami i siłą nóg” (Sienkiewicz 2002, s. 125).

W opisach kolarskich doświadczeń Henryka Sienkiewicza juniora autor *Krzyżaków* uwypuklał jednak przede wszystkim jego sukcesy w rywalizacji z innymi, często starszymi i bardziej doświadczonymi cyklistami. Z dumą np. donosił siostrze:

Henio jeździ na rowerze i bije na wyścigach wszystkich rówieśników, praktykujących od kilku lat (list do Heleny Sienkiewiczówny z 7 lipca 1895 roku, t. IV, cz. 3, s. 381).

W liście do Karola Potkańskiego Sienkiewicz wspominał nawet o zakładach, które zawierali obserwatorzy tych spontanicznych wyścigów:

[Henio] umiał już, jak się pokazuje, jeździć, bo się nauczył od Pfeifra, ale to można było za nic uważać – tymczasem jednak po dwóch dniach jeździ, jakby nic innego całe życie nie robił. Starszego Pfeifra pobił też w wyścigu, przy którym byli jacyś panowie i zakładali się o guldena między sobą. Henio zostawił go za sobą o kilkanaście kroków (...) (list z 6 lipca 1895 roku, t. III, cz. 3, s. 16–17).

Zupełnie inne wątki, a przede wszystkim całkowicie odmienną perspektywę ujęcia cyklizmu wprowadza jedyny oficjalny list Sienkiewicza poruszający interesującą nas problematykę. Mowa o liście adresowanym do WTC, wprawdzie niedatowanym, ale przez temat, sposób jego prezentacji oraz obrazowanie ściśle wiążącym się ze wspomnianą już odpowiedzią na ankietę „Cyklisty...”. Przynosi on pochwałę społecznej roli cyklizmu, któremu pisarz przypisał następujący cel:

Dać naszej polskiej duszy zdrowe ciało, zachować sprawność i dzielność, które sto lat właśnie temu rozsławiły imię polskie (...) (t. V, cz. 3, s. 386).

Sienkiewicz przedstawił tu kolarstwo jako współczesną kontynuację ideałów rycerskich, co wyraża się m.in. w wyjątkowej, bo obecnej tylko w tym tekście metaforze roweru – „żelaznego rumaka”:

Bądźmy, jak byli nasi ojcowie. Dziś wprawdzie czasy się zmieniły, dziś w naszym np. Towarzystwie żelazny rumak zastąpił żywego – ale jest coś, co się nie zmienia i zmieniać nie powinno – to serca, to ideał wiary w jutro, miłości do współbraci i nadziei w przyszłość. Jeśli to wszystko zachowamy, a przy tym będziemy silni i zdrowi, to jutro jest nasze, to – jak mówił stary pan Pasek – zajedziemy, gdzie potrzeba, i pokażemy się na każdym polu (t. V, cz. 3, s. 386).

Jak widać, Sienkiewicz traktował cyklizm nie tylko jako indywidualne hobby czy źródło osobistej satysfakcji (co ujawnia się w korespondencji prywatnej), lecz także jako jeden z czynników wspólnototwórczych, budujących poczucie tożsamości społeczno-narodowej oraz wspierających nadzieje patriotyczne<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Na to, że Sienkiewicza wyróżnia traktowanie sportu w kategoriach patriotycznych, zwracał uwagę także Piotr Kubkowski (2018, s. 224–227).

Do przypisywanej kolarstwu i w ogóle sportowi mocy „pokrzepiania serc” pisarz nawiązywał jeszcze w zakończeniu listu do WTC, wieńcząc tekst konceptem podobnym do (cytowanych już na początku artykułu) życzeń, które wpisał do księgi pamiątkowej Towarzystwa:

Ciężkie czasy były, są i będą, bo taki jest los całej ludzkości w ogóle, a nasz w szczególności. Ale czy przeszkody objedziesz lub przejedziesz, a w najcięższych nawet czasach doda nam otuchy i wytrwania choćby widok żelaznego rumaka. Wszakże to koło – a już starożytni wyobrażali boginię Fortunę na kole. Przysłowie polskie też mówi: „Fortuna kołem się toczy”, i co dziś jest nisko, jutro może być wysoko (t. V, cz. 3, s. 386).

### Bibliografia podmiotowa

- Sienkiewicz, H. (1977–2009). *Listy* (J. Krzyżanowski, red.; M. Bokszczanin, oprac.; M. Kornilowicz, konsult.), t. 1–5. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sienkiewicz, H. (2002). *Felietony warszawskie 1873–1882* (S. Fita, wyb. i oprac.). Warszawa: Wydawnictwo Typografia.

### Bibliografia przedmiotowa

- Drozdowski, M.M. (2002). Warszawa epoki Sienkiewicza. W: H. Sienkiewicz, *Felietony warszawskie 1873–1882*. (S. Fita, wyb. i oprac.), (7–26). Warszawa: Wydawnictwo Typografia.
- Kubkowski, P. (2018). *Sprężysci. Kulturowa historia warszawskich cyklistów na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Narodowego Centrum Kultury.
- Konczal, K., Kuczyńska-Koschany, K., Kołupajło, Z. (red.). (2015). *Roweratura. O rowerze w literaturze i kulturze*. Poznań: Stowarzyszenie Czasu Kultury.
- Łuba-Wróblewska, J. (oprac.). (2010). *Cykliści. Sympatycy, pasjonaci, mistrzowie 1886–1939*. Warszawa: Ośrodek KARTA, Dom Spotkań z Historią.
- Wiertlewski, S. (2005). Noga podaje – kilka uwag o języku rowerowym. W: K. Stroński, S. Wiertlewski, W. Zabrocki (red.), *Oblicza języka. Prace ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Zgólce w sześćdziesięciolecie urodzin* (225–246). Stuttgart–Poznań: Ernst Klett Sprachen.
- Wiertlewski, S. (2007). Czy język polski ulega pidżynizacji?, *Język. Komunikacja. Informacja*, 2, 125–136.
- Wiertlewski, S. (2008). Metafora pojęciowa jako narzędzie rekonstruowania językowego obrazu świata w socjolekcie rowerowym, *Język. Komunikacja. Informacja*, 3, 79–89.
- Wiertlewski, S. (2010). O pewnych osobliwościach socjolektu rowerowego, *Język. Komunikacja. Informacja*, 5, 101–110.

- Wiertelwski, S. (2016a). Wiele słów, niewiele znaczeń? Synonimia i homonimia/poliseimia w socjolekcie rowerowym, *Język. Komunikacja. Informacja*, 11, 73–85.
- Wiertelwski, S. (2016b). Rower i jazda rowerem z perspektywy metafory konceptualnej. W: A. Czapła, M. Koper (red.), *Język i sport* (133–148). Lublin: Fotopia.
- Wiertelwski, S. (2018). Zapożyczenia leksykalne w cyklolekcie. *Investigationes Linguisticae*, 40, 85–101.

### STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy słownictwa rowerowego oraz przybliża obraz kolarstwa w listach Henryka Sienkiewicza. Wstępne badania pokazują, że słownictwo rowerowe, choć niezbyt eksponowane w twórczości Sienkiewicza, pojawia się zarówno w kontekstach autobiograficznych, jak i w jego oficjalnej korespondencji (choć rzadziej). W niektórych wypowiedziach można zauważyć, że pisarz dąży do promowania sportu, który uważa za aktywność odgrywającą bardzo ważną rolę w życiu indywidualnym i społecznym.

ANNA KOZŁOWSKA

Instytut Językoznawstwa

Wydział Nauk Humanistycznych

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ul. Dewajtis 5

01-815 Warszawa